Nr. 76. Kraków, środa 18 marca 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 510.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.

Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 17 marca.

O kolej północną.

Prasa galicyjska znajduje się w gorączce, gdy się wymieni słowo „Nordbahn“... Pisma, odznaczające się kompletną ignorancyą w sprawach ekonomicznych, piszą niezmordowanie na temat upaństwowienia, odkrywają coraz to nowe szkopuły i niebezpieczeństwa, denerwują się i — gmatwają sprawę coraz gorzej.

W żadnem jednak piśmie nie czytaliśmy dotąd ani jednego artykułu. w którymby poinformowano opinię publiczną o rzeczywistym stanie. o korzyściach i szkodach upaństwowienia z dniem 1 stycznia 1904 r.

Minister Wittek. człowiek najbardziej pewno nielubiany ze wszystkich ministrów, może tylko skorzystać na braku spopularyzowania argumentów ze strony Koła polskiego. Ale zdenerwowanie galicyjskiej prasy pochodzi — powiedzmy to otwarcie — z innego źródła, t. j. z zupełnej nieufności w uczciwość polityczną Koła polskiego.

Nikt nie ufa ludziom. którzy dopomogli przed kilkunastu laty odroczyć wykupno właśnie kolei północnej. Nikt nie daje wiary ludziom, którzy całe życie strwonili na szachrowaniu za kulisami z każdym ministrem, który tylko potrzebował głosów Koła polskiego!

I kto wie, czy ta instynktowa nieufność nie jest jeszcze najzdrowszem uczuciem, najtrafniejszym instynktem politycznym. Jakie będzie stanowisko ostateczne rządu, tego nie można dziś przewidzieć. ale można na pewno przepowiedzieć, że skoro rząd się uprze, Koło i jego „regimentarz“ wnet zwiną chorągiewki...

Tym ludziom nikt nie ufa, bo nigdy na prawdziwe zaufanie nie zasłużyli.

Jeżeli jednak kolej północna ma z dniem 1 stycznia 1904 r. być upaństwowioną, to o dwóch rzeczach właśnie teraz, w ogólnem zacietrzewieniu. nie wolno zapominać.

Najpierw, żeby nie przepłacić w cenie wykupna, bo się to potem odbija na taryfach kolejowych i na ludności, płacącej podatki. A po drugie. aby pamiętać o tysiącach służby i urzędników, których nie należy dać pokrzywdzić przy upaństwowieniu.

O tem jednak prasa galicyjska wytrwale milczy, aby nie sprawić Kołu żadnej „trudności“. Dla tej prasy chyba byłoby już prawdziwem zwycięstwem, gdyby państwo napchało setkami milionów kieszenie akcyonaryuszów, byleby się to stało z dniem 1 stycznia.

A ponieważ akcyonaryusze umieją około swoich interesów chodzić, więc niejeden pyta, czy poza kulisami nie robi się jakaś „nieczysta“ robota w tej sprawie?

Dlatego trzeba, aby ci wszyscy, którzy są dziś „zdenerwowanymi“ w prasie galicyjskiej, mówili jasno i wyraźnie, a przedewszystkiem przedstawili materyał cyfrowy.

Emigracya do Stanów Zjednoczonych.

Świeżo ogłoszone drukiem sprawozdanie generalnego komisarza emigracyjnego związku amerykańskiego o emigracyi do Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki za rok fiskalny 1901/1902 *(Annual Report of the Commissioner-General of Immigration for the fiscal year euded June 30, 1902)* zawiera wiele bardzo interesujących, wymownych cyfr. Nie od rzeczy też będzie przytoczyć kilka szczegółów z tego sprawozdania. w chwili, kiedy wszystkie szlaki emigracyjne w Europie znowu zaroiły się tłumami wychodźców, których ruina materyalna, nastepstwo wyzysku kapitalistycznego, rzuciła na beznadziejną tułaczkę.

Z wyjątkiem Holandyi, Turcyi europejskiej, a po części i Francyi, ruch emigracyjny we wszystkich państwach europejskich stale się wzmaga. Podczas gdy w r. 1900/1901 z Europy wyemigrowało do Stanów Zjednoczonych 469.237 osób, to w roku sprawozdawczym (od 1 lipca 1901 do 30 czerwca 1902) cyfra wzrosła do 619·068, czyli o 149.831 osób więcej. Największego kontyngentu emigrantów dostarczyły Stanom Zjednoczonym Włochy, gdyż 178.375 osób czyli o 42.379 osób więcej niż w roku poprzednim. Najbardziej wzmógł się ruch emigracyjny w Austro-Węgrzech, skąd wyemigrowało do Stanów Zjednoczonych 171.989 osób, t. j. o 58.599 osób więcej niż w roku poprzednim. Trzecie z rzędu miejsce zajmuje w tej statystyce Rosya (107.347 emigrantów, o 22.090 więcej niż w r. 1900/1901); następnie idą Wielka Brytania i Irlandya, Szwecya, Niemcy, Norwegia i t. d. Ogólna liczba emigrantów. którzy przybyli do Stanów Zjednoczonych z Europy, Azyi i innych części świata, wynosi 648.743 osób. Jeżeli się do tego doliczy 82.055 pasażerów kajutowych nie-emigrantów, wzrośnie cyfra osób przybyłych do Stanów Zjednoczonych do 730.798.

Z ogółu emigrantów było 446.369 osób płci męskiej i 182.374 osób płci żeńskiej. Według wieku było między tymi emigrantami 74.063 osób, liczących poniżej 14 lat, w wieku od 14 do 45 lat było 539.254 osób, starszych od nich 35.426. Analfabetów, którzy przekroczyli czternasty rok życia, było 162.188.

Nie pozwolono wylądować w portach Stanów Zjednoczonych ogółem 4.974 osobom, a mianowicie 7 osobom z powodu niedołęstwa umysłowego, 27 z powodu obłąkania, 3.944 z powodu ubóstwa (nie mogącym się wykazać przynajmniej 30 dolarami), 709 z powodu zaraźliwych chorób, 9 jako kryminalistom, 3 osobom z powodu prostytucyi, oraz 275 robotnikom, z tego powodu, iż w Europie zawarli kontrakty z pracodawcami amerykańskimi.

Włochów przybyło do Stanów Zjednoczonych w okresie sprawozdawczym 180.535 (28%), **Polaków 69.620 (11%)**, żydów 57.688 (9%) Skandynawców 55.780 (8%), Niemców 51.686 (8%), Słowaków 36.934 (6%), Kroatów i Słoweńców 30.232 (5%), Irlandczyków 29.001 (4%), Węgrów 23.610 (4%), Anglików 14.942 (2%), Japończyków 14.455 (2%), Finów 13.868 (2%), innych 70.391 (11%).

Z Austro-Węgier wyemigrowało do Stanów Zjednoczonych: **Polaków 32.429** (o 12.141 więcej niż w roku poprzednim), żydów 12.848 (o 158 **mniej** niż w r. poprz.), Rusinów 7.533 (o 2.257 więcej).

Austro-Węgry dostarczyły Stanom Zjednoczonym największego kontyngentu emigrantów, narodowości słowackiej (21·5%), następnie polskiej (18·8%), kroackiej i słoweńskiej (17·5%), węgierskiej (13·7%) i niemieckiej (9·6%). W porównaniu do roku poprzedniego najwięcej wzrosła emigracya wśród Kroatów i Słoweńców, następnie wśród Polaków, poczem Węgrów, Niemców i Słowaków.

Najwięcej analfabetów z Austro-Węgier było wśród emigrantów ruskich, mianowicie 48%, następnie polskich 32%, dalmatyńskich, bośniackich, kroackich i słoweńskich 31%, rumuńskich 29%; najmniej zaś analfabetów dostarczyli Czesi, gdyż zaledwie 2%, oraz Niemcy 4%.

Celem podróży emigrantów z Austro-Węgier jest w pierwszym rzędzie stan Pensylwania (kopalnie węgla), następnie stany: Nowy York, New Jersey, Ohio, Illinois, Connecticut i Kalifornia.

Przegląd społeczny.

Ochrona robotników przy budowach. Wobec zbliżającego się sezonu budowlanego, który pociąga zwykle za sobą tyle nieszczęśliwych wypadków, wniósł na jednem z poprzednich posiedzeń Izby posłów tow. Ellenbogen interpelacyę do ministra handlu z zapytaniem, czy rząd zamierza przedsięwziąć środki, któreby położyły koniec dotychczasowemu lekceważeniu zdrowia i życia robotniczego.

Interpelacya ta, nawiązująca do strasznej katastrofy, jaka niedawno temu wydarzyła się w Wiedniu, brzmi:

„Straszna katastrofa, która przed kilku dniami zaszła w Wiedniu — katastrofa, przy budowach często się powtarzająca — zwróciła znowu uwagę na piekącą konieczność przeprowadzenia należytej ochrony robotników przy budowach. Inspektorom przemysłowym, jak również i ministrowi handlu znaną jest ze statystyki ogromna liczba nieszczęśliwych wypadków, zachodzących w przemyśle budowlanym, cieszącym się skutkiem tego nader smutną sławą. Energiczna interwencya władz, celem ochrony robotników, jest tedy oddawna już konieczną. Wychodząc z tego właśnie zapatrywania rada pracy (przy statystycznym urzędzie pracy) wygotowała jeszcze przed 3 laty projekt p. t. „Postanowienia ochronne przy budowach“, które ministeryum handlu mogło było przecież w drodze rozporządzenia wprowadzić w życie, przez co wreszcie tak pożądana ochrona robotników budowlanych zostałaby przynajmniej w części przeprowadzoną. Nadto należałoby uwzględnić wreszcie dawne żądania robotników budowlanych, ustanowienia kontrolorów budowlanych z łona robotników — tem więcej, że inspektorat przemysłowy, mimo wszelkich uznania godnych wysiłków, nie jest w stanie wykonywać należytej kontroli nad tylu budowami.

Podpisani zapytują tedy: Czy p. minister handlu jest skłonny a) wydać odpowiednie zarządzenia ochronne dla przemysłu budowlanego? b) mianować kontrolorów budowlanych z łona robotników i przydać tychże do pomocy inspektoratowi przemysłowemu?“ (Następują podpisy).

Zgromadzenie pomocników fryzyerskich. W niedzielę 15 bm. odbyło się poufne zgromadzenie pomocników fryzyerskich w Krakowie. Po dłuższej dyskusyi uchwalili zgromadzeni przystąpić do ogólno-austryackiego stowarzyszenia pomocników fryzyerskich i założyć w Krakowie grupę tegoż stowarzyszenia. W tym celu odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 22 bm. o godz. 4 po południu poufne zebranie w stowarzyszeniu „Postęp“ przy ul. Brzozowej l. 14.

Z ruchu robotniczego w Tarnowie. Piszą nam z Tarnowa: Dnia 15 b. m. w niedzielę odbyło się tu w sali stowarzyszeń robotniczych o godz. 3 po południu zgromadzenie ludowe. Ponieważ starostwo zabroniło omawiania 1 punktu porządku dziennego: „Powiększenie kontyngentu rekrutów i wydatków na wojsko“ — przeto toczyły się obrady nad punktem 2: „Ubezpieczenie robotników na starość“.

Zgromadzeniu, na które przybyła znaczna ilość robotników, przewodniczył tow. Haecker. Referował tow. Zygmunt Żuławski, który przedstawił obecny stan kwestyi ubezpieczenia robotników na starość i żądania socyalnej demokracyi w tym kierunku. W dyskusyi przemawiali tow. Urbański, Jaroszkiewicz (rob. szew-

---

HERMAN HEIJERMANS.

TRINETTA.

47

Na łóżku, w cieniu firanek, piękna, wyniszczona postać chorej. Trinetta rozgrzewa jej drobne, białe ręce, bezwładnie spoczywające w jej dłoniach. Przez zielone story wciskają się ponure, słabe promyki światła. Z rue des Dominicains i rue des Bonchers dochodzi zwykła wrzawa południowej pory: huk powozów. gwar ludzki, pomięszany zgiełk bardzo ożywionej ulicy.

— Wiktoryno! Czy śpisz?

Nie odpowiada! Gdyby tak umarła, a ona została tu sam na sam z trupem! Nie śmie się ruszyć — jakby przygwożdżona do krzesła. Zimny pot występuje jej na czoło, wzdłuż pleców czuje zimne dreszcze. A z ust chorej ciągle się sączy cieniutkie pasemko krwi! Gdyby tak śmierć nadeszła! Ostatnie konwulsye ciała! Zdechnąć tak samotnie, jak pies!!! I ojciec tak leżał! Och! ta trwoga śmiertelna przed... przed... tą otchłanią czarną, ponurą, straszną, okropną! Boże! Niepewne, drżące odblaski światła odbijają się tajemniczo na przeciwległej ścianie... na schodach słychać krzyki... czyjeś kroki... Ktoś tu idzie! Jezu!

— Wiktoryno! Wiktoryno! — woła trwożnie.

Przyjaciółka nawpół otwiera oczy.

— Co... co on powiedział? — szepce z trudem. Myśli o lekarzu.

— Nic! nic!

— Co... powie...dział?

— Że wyzdrowiejesz.

— Nie...prawda! Nie...pra...wda!

— Prawda! Powiadam ci!

— Nie... kłam!...

Umilkły. Ulicą z hukiem przejeżdża ciężki, ładowny wóz.

— Strzelają... w grocie...*) — z trudem szepce chora, a z oczu spływają jej dwie ciężkie. grube łzy. I cicho, niemal bez gorączki. fantazyuje dalej. prawie niedosłyszalnie.

Piękny Alfred... Cohn!... Paradis latin!...

Tak mija dzień. Gruba gospodyni przynosi lekarstwo i obchodzi się z chorą dobrotliwie. O szóstej Trinetta odchodzi. Chora przeżyje przecież noc. A tam Franek czeka na jedzenie. Musi spieszyć. Aha! lekarz zapisał chorej wino. Kupi jej po drodze. Sięga do torebki po portmonetkę. Jezu! Ani centa! Ani jednego centa! A to podłość! To on zrobił, gdy ona spała!

Atlety niema w domu! To dziwne! Do jedzenia przychodził zawsze! Je sama szybko, bez apetytu. o siódmej musi być w tinglu. Poprosi Cabriego. by ją uwolnił na dzisiejszy wieczór. Jej przyjaciółka jest umierająca.

W odpowiedzi słyszy przekleństwo. Margo także nie przyszła! Co one sobie myślą! On przecież musi żyć. Kanalie jakieś! Nie! nie uwolni jej! Idzie bez uwolnienia? Dobrze! Niech będzie przygotowana na porządną karę pieniężną!

Pozwala mu się wygadać.

— Poczwara!

Wiktoryna czuje się mniej znużona. Uśmiecha się nawet na widok Trinetty.

— Co? Odciągnie ci z góry?

— Ach! Co tam!

— Zostaniesz u mnie?

— Tak, cały wieczór.

— Dziękuję.

Wpada w lekką drzemkę.

— Trini!

— Jestem przy tobie.

— Jaka jesteś dobra. że zostaniesz przy mnie! Tak się bałam... tak strasznie się bałam... umierać... tak... sama... całkiem sama.

— Nie gadaj takich głupstw! Ty nie umrzesz!

Chora się uspakaja. Dobrze jej po chwilowej drzemce, tylko tak jakoś dziwnie słabo. Podpiera się na łokciu i słaby uśmiech rozjaśnia jej białą twarz, jakoby sobie przypominała coś bardzo komicznego. Z piersi wydobywa się słaby świst. Pokaszlując, opowiada zbielałemi usty krótką historyę, chwilami z gorzkim akcentem, to znów śmiejąc się, jak dziecko. Dyszy ciężko.

Ten piękny Alfred! La był rzeczywiście głupi... Ot, był pijany... A tak go przecież błagała... Postawił był jej buciki wraz ze swymi w sieni do czyszczenia... Wyobraź sobie! O czwartej usłyszała przed drzwiami kroki. Ta piękna Ewa z wielkim nosem, żona Alfreda... Podniosła jej buciki, z trzaskiem rzuciła na ziemię i otworzyła drzwi, wtykając ot, taki długi nos! Wiktoryna wyskoczyła wtedy z łóżka przerażona i zbudziła La, który zaczął kląć. Z powodu wczesnej mszy wszyscy już byli na nogach. Na chwilę przed drzwiami sypialni stłumione głosy, na schodach ciężkie kroki mężczyzn... Hoho! Teraz może się już śmiać... Ostatnie to tortury, jakie jej Marcin zadał... Wpadli do pokoju — u drzwi nie było klucza — gdy ona stała nawpół naga. Alfred w szlafmycy, ze zwichrzonym wąsem, trzymał w ręku zardzewiałą szablę. Żona o długim nosie wymachiwała miotłą, żółto-zielona córeczka żelazkiem, a brudna służąca stała w pogotowiu z pomyjami! Boże wielki! A za niemi dwóch policyantów! La zatrzasnął drzwi, ale policyanci mimo to weszli do pokoju. Precz! precz! Nie chcę w moim domu prostytutek — piszczał Alfred. A wszyscy za nim krzyczeli i grozili:

— Precz! precz! precz!

Och! ten ból w piersi! Dziewka rzuciła za nią miotłę, córka zarzutkę, o której zapomniała. La stał bezradny, tchórzliwy, nawpół jeszcze pijany. Na ulicy, drżąc ze strachu, stała jakby zdrętwiała. A deszcz lał jak z cebra! Teraz jej dobrze, tak cicho, ciepło, spokojnie! Hahaha! Czy też Alfred z żoną i córką nie spóźnili się na mszę? A La? Czy też przyjdzie?

Była rozgorączkowana.

— Nie mów tyle, Wiktoryno!

— Ach, daj mi pokój, daj pokój! Znów mi tak źle, tak strasznie źle.

Opadła na poduszki. wyczerpana, dysząc ciężko. (C. d. n.).

*) Na odchodnem z groty Han strzelają zwykle z pistoletu, by słyszeć echo, odbijające się o skały.

scy), Zygmunt (maszynista), Starzyk (rob. dzienny), Olejarski (cieśla), Masło (rob. piekarski), którzy przedstawiali obecne położenie robotników i konieczność energicznej akcyi za ubezpieczeniem na starość i nawoływali gorąco do organizowania się. Komisarz policyi Wolaniecki ciągle im przerywał. Gdy wkońcu tow. Haecker zaczął wykazywać, że rząd, który wymawia się brakiem pieniędzy na ubezpieczenie robotników, ma pieniądze na wydatki wojskowe, na powiększenie kontyngentu rekrutów i nie chce skrócić służby wojskowej o rok, jak to proponowali posłowie socyalistyczni, — komisarz Wolaniecki rozwiązał zgromadzenie. Wówczas zgromadzeni wznieśli okrzyk na cześć socyalnej demokracyi i rozeszli się, śpiewając „Czerwony sztandar“.

O godz. 7 wieczorem tegoż dnia odbyło się w lokalu stowarzyszeń robotniczych przy bardzo licznym udziale publiczności uroczyste zebranie dla uczczenia 20-tej rocznicy śmierci Karola Marksa. Tow. Żuławski wygłosił odczyt o życiu, dziełach i działalności Marksa. Poczem tow. Haecker w krótkiem przemówieniu scharakteryzował olbrzymie znaczenie Marksa dla walczącego proletaryatu. Nastrój na zebraniu był nad wyraz poważny i podniosły.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 18 marca. 1241. Polacy ponoszą klęskę w bitwie z Tatarami pod Chmielnikiem. — 1812. Konstytucya w Hiszpanii. — 1848. Rewolucya w Berlinie — rewolucyoniści oswobadzają 246 więźniów polskich. — 1848. Mazzini ogłasza Rzym za republikę. — 1863. Lassalle wydaje list otwarty. — 1871. Początek Komuny paryskiej. — 1901. Dymisya Bobrzyńskiego, osławionego wiceprezydenta galicyjskiej rady szkolnej krajowej.

Teatr miejski w Krakowie.

Sroda: „Markiz Priola“, komedya w 3 aktach Lavedana (drugi występ K. Kamińskiego).

Czwartek: „Faust“, tragedya Göthego w 14 obrazach ilustrowana muzyką ks. Radziwiłła (trzeci występ K. Kamińskiego).

Sobota: „Dramat Kaliny“, trzy akty z prozy życia Z. Kaweckiego (czwarty występ K. Kamińskiego).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Wicek i Wacek“, komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego (ceny zniżone). O godz. 7 wieczorem: „Dramat Kaliny“, trzy akty z prozy życia Z. Kaweckiego (piąty występ K. Kamińskiego).

Patryotyzm, gimnazyum cieszyńskie i pustki.... Dawno już teatr krakowski nie był tak przeraźliwie pustym, jak wczoraj tj. w dniu „Wieczoru cieszyńskiego“, z którego dochód był przeznaczony na ratowanie od deficytu gimnazyum w Cieszynie. Sprowadzićby warto było wszystkich blagierów i kaznodziei patryotyzmu, aby zobaczyli, jak arystokracya i mieszczaństwo krakowskie — — nie dbają o całą sprawę Cieszyna. Nawet dziesięciu akademików nie widzieliśmy w teatrze, chociaż wieczór urządzała młodzież akademicka!

Klerykalne przedsiębiorstwa tego rodzaju wykazują tysiące dochodu.

Że na przedstawienie teatralne wybrano jakąś najgłupszą w świecie sztuczkę, nie godną wprost grania przez aktorów, to także dodać należy.

Cały wieczór był wprost przygnębiającym.

Uroczysty obchód rocznicy śmierci Karola Marksa i rocznicy Komuny paryskiej odbędzie się w niedzielę 22 bm. o godz. 10 przed południem w sali teatru ludowego przy ul. Krowoderskiej. Wstęp tylko za zaproszeniami, które nabywać można po 40 h, w sklepie administracyi „Naprzodu“ (Sławkowska 29) i w Związku stowarzyszeń robotniczych (Mały Rynek 6.).

Krakowska rada miejska wobec nauczycieli. Jeszcze przed kilku miesiącami wnieśli krakowscy tymczasowi młodsi nauczyciele ludowi prośbę do rady miejskiej o dodatek drożyźniany. Komisya budżetowa uchwaliła dodatek, ponieważ jednak uchwała ta nie uzyskała dotąd jeszcze zatwierdzenia pełnej rady, nauczyciele dotychczas czekać muszą uwzględnienia ich prośby, mimo swego nad wszelki wyraz smutnego położenia.

Krakowskiej radzie miejskiej wiadomo przecież, iż drożyzna, jaka obecnie panuje, nauczycielom, zmuszonym zadowalniać się tak nizkiemi płacami, uniemożliwia wprost najskromniejszą bodaj egzystencyę. Należy się tedy spodziewać, iż rada miejska prośbę tymczasowych młodszych nauczycieli o przyznanie im dodatku drożyźnianego jak najszybciej i najprzychylniej załatwi.

Z Towarzystwa muzycznego w Krakowie. Program koncertu symfonicznego, mającego się odbyć dnia 18 marca o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczór w sali „Sokoła“, będzie następujący: 1. Beethoven: Symfonia B-dur na orkiestrę: a) Adagio-Allegro, b) Adagio, c) Allegro vivace, d) Finale. 2. Saint-Saëns: Koncert G-moll na fortepian z tow. orkiestry (pani Klara Czop-Umlauf): a) Andante sostenuto, b) Allegro scherzando, c) Finale. 3. Goldmark: Wiejskie wesele, Symfonia na wielką orkiestrę: a) Marsz weselny, Waryacye; b) Pieśń weselna, Intermezzo: c) Serenada, Scherzo; d) W ogrodzie, Andante; e) Taniec, Finale.

Wyjaśnienie. W numerze 63 „Naprzodu“ z 5 marca b. r. zamieszczoną była notatka za „Kolejarzem“ o rzekomych oszustwach firmy Goldlust i S-ka w Nadbrzeziu i o skardze o oszustwo, przeciw tej firmie wrzekomo wniesionej. Jak nam donoszą, informacye „Kolejarza“ są błędne. Ani się firma żadnego oszustwa nie dopuściła, ani żadne dochodzenia przeciw niej się nie toczą. Cała kampania przeciw firmie ma być spowodowaną przez byłego naczelnika stacyi w Nadbrzeziu Michalka, który został obecnie do Rymanowa przeniesiony i który pozostaje z firmą w nieprzyjaźni z powodu jakichś żądań pieniężnych.

Ustawy zasadnicze w Galicyi. Z Tarnowa piszą nam: Na niedzielę dnia 15 bm. o godz. 3 po południu zwołali towarzysze tarnowscy do lokalu stowarzyszeń robotniczych zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: 1. Powiększenie kontyngentu rekrutów i wydatków na wojsko. 2. Ubezpieczenie robotników na starość.

Starostwo zakazało jednak omówienia pierwszego punktu porządku dziennego, a to następującym reskryptem l. 10316:

„Z uwagi na pierwszy punkt porządku dziennego: powiększenie kontyngentu rekrutów i wydatków na wojsko, c. k. starostwo w myśl § 6 ustawy z 15 lutego 1857. Dz. p. p. N. 35 zakazuje odbycia powyższego zgromadzenia, ponieważ dyskusya na temat tego punktu porządku dziennego w obecnej chwili wywołać może niechęć (!!) przeciw istniejącym instytucyom, a więc zdolną jest narazić bezpieczeństwo i zakłócić porządek publiczny. Zarazem c. k. starostwo oznajmia Panu, że przeciw przyjęciu do wiadomości zwołania zgromadzenia z porządkiem dziennym ubezpieczenie robotników na starość nie zachodzą żadne ustawowe przeszkody“.

Pan starosta Dunajewski widocznie niczego się nie nauczył. Trzyma się on ciągle, jak za „dawnych dobrych“ czasów tej zasady, iż ludności wolno tylko płacić podatki i... milczeć.

Rząd, w interesie władzy, powinien podobne przedpotopowe okazy schować wreszcie w jakiemś archiwum.

Jeszcze o syonistach. Nasz korespondent tarnowski pisze nam: W odpowiedzi na oświadczenie p. dra Syropa muszę skonstatować, że jego referat na zgromadzeniu w Tarnowie nie był bynajmniej utrzymany w pokojowym tonie wobec nieżydów. Nie tylko, że mówił on, że żydzi, którzy byli dotąd kowadłem, powinni teraz stać się młotem, lecz użył także wyrażenia: „Wir wollen nicht mehr geschoben werden, wir wollen auch einmal schieben“. Wogóle jego referat tchnął skrajnym szowinizmem. Jeszcze wyraźniej wypowiedział tę ideę kolega p. dra Syropa p. Freund, który zapomocą jakiegoś scholastyczno-talmudycznego wywodu starał się udowodnić, że wszystkie narody mogą się łączyć z sobą, a tylko żydzi z nieżydami łączyć się nie mogą. Czy to nie jest najgorszego gatunku nacyonalizm, niech osądzą wszyscy ludzie logicznie myślący.

W zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie zgłoszono w IV kwartale 1902 r. ogółem 851 wypadków. Zakład załatwił w tym czasie 1193 spraw wypadkowych, a tytułem rent wypłacił w IV kwartale z. r.: ascendentom 1063 K 36 h, przemijająco niezdolnym do zarobkowania 18.065 K 59 h, stale niezdolnym do zarobkowania 104.424 K 70 h, wdowom 13.603 K 32 h, sierotom 19.371 K 99 h. Tytułem odprawy wypłacił wdowom 2333 K 25 h, tytułem kosztów pogrzebu 1021 K, a tytułem kosztów dochodzenia wypadków 6747 K 40 h. Wypłacono nadto wartość kapitałową rent 4129 K 38 h. Ogółem wypłacił zakład tytułem odszkodowań w ciągu IV kwartału 1902 r. 170.759 K 99 h. Na pokrycie wynagrodzenia rent powyższych i ich wartości kapitałowych wpłynęło w tym czasie tytułem premij ogółem 440.705 K 61 h.

Obchód rewolucyi marcowej w Wiedniu. Piszą nam z Wiednia: Tegoroczna uroczystość marcowa w Wiedniu wypadła imponująco. Udział robotników w niej był olbrzymi. Przyczyniła się do tego zapewne i ta okoliczność, iż po trzech dniach słoty, w niedzielę zwłaszcza po południu niebo się wyjaśniło i do samego wieczora panowała prześliczna pogoda.

Wedle ściśle oznaczonego, stosownie do odległości, czasu, ruszyły organizacye z dwudziestu dzielnic miasta, z wieńcami na czele i około 3 po południu zlały się na Simmeringer-Hauptstrasse, ulicy prowadzącej ku cmentarzowi, w jeden olbrzymi wąż, krwawy od wieńców, kwiecia, odznak; końca i początku pochodu nie można było dojrzeć.

Na cmentarzu z chwilą, kiedy czoło pochodu dosięgło pomnika, zabrzmiał potężny chór robotniczy. W przerwach przemówili po kolei imieniem partyi niemieckiej tow. Wildholz, imieniem czeskiej tow. Krapka, imieniem klubu posłów socyalistycznych tow. Schuhmeier, imieniem partyi polskiej tow. Słowik, imieniem ruskiej tow. Temnicki. Wszyscy mówcy podnosili, iż dzisiaj prawdziwe ideały wolności przeszły do proletaryatu i podkreślali jego międzynarodowe stanowisko.

Podczas przemówień pochód przesuwał się bez przerwy koło pomnika. Składano wieńce i sypano kwiaty. Wkrótce z pośród czerwieni sterczał tylko sam wierzch obeliska, jak z zastygłej krwi.

Wśród całej powodzi wieńców odbijał się olbrzymi wieniec, przesłoniony czarną krepą, od zorganizowanych robotników polskich, z napisem na szarfach: „Pamięci dni czerwcowych we Lwowie 1902“.

Wieniec ten nieśli naprzemian robotnicy i robotnice, a towarzysze niemieccy ustawili go na naczelnem miejscu przed pomnikiem.

Podnieść należy, iż tego roku polscy robotnicy wzięli masowy udział w pochodzie, a mówca ich, tow. Słowik, wskazując na żałobny wieniec od towarzyszów polskich, zaznaczył, iż rok ubiegły wyrwał z szeregów proletaryatu polskiego ofiary despotycznych rządów szlachty w kraju, poległe od tych samych kul, co i bojownicy o wolność ludów w czterdziestym ósmym roku; z miejsca tego przyrzekają robotnicy polscy oddać mienie i krew w walce z despotyzmem szlacheckim w kraju o wolność naszego ludu.

Obchód na cmentarzu zakończył się wieczorem odśpiewaniem „Pieśni pracy“.

Wieczorem odbyły się we wszystkich robotniczych stowarzyszeniach, również w polskiej „Równości“ oraz w „Sile“, okolicznościowe odczyty.

W „Sile“ tow. Jurkiewicz dał nadzwyczaj treściwy rys historyczny ruchów rewolucyjnych w Europie, wykazując dobitnie, kto w rzeczywistości lał krew na barykadach, a kto z odniesionych zwycięstw skorzystał; prelegent zaznaczył wkońcu, że zorganizowany i uświadomiony klasowo proletaryat będzie w stanie nie tylko ponieść największe ofiary, w danym wypadku przelać krew, ale i odniesione zwycięstwo będzie umiał należycie wykorzystać dla swego własnego wyzwolenia.

Skazani przez sąd na małżeństwo. Socyalnodemokratyczna „Gleichheit“, wychodząca w Wiener-Neustadt, ogłasza następujące pismo, wydane przez sąd powiatowy w Ebreichsdorf w dniu 15 lutego b. r.:

„Wzywa się p. Ryszarda Gromesa i p. Ludwikę Lugger, aby do dnia 30 marca wykazali metrykę ślubu, iż wstąpili w stan małżeński, gdyż w przeciwnym razie dłuższe pożycie małżeńskie nie będzie im dozwolone i każde z nich zostanie odszupasowane do swego miejsca przynależności. Po zawarciu małżeństwa winni natychmiast swoje nieślubne dziecko, Ludwikę, legitymować, a to w ten sposób, iż ojciec dziecka z metryką ślubu i dwoma świadkami uda się do prowadzącego metryki i tam uzna to dziecko za swoje. Także metrykę dziecka należy przedłożyć sądowi najdalej do 30 marca b. r.“.

Powyższe orzeczenie sądu, jako władzy opiekuńczej, wydane na przedstawienie urzędu parafialnego, jest niesłychanem nadużyciem władzy, kolidującem nadto z § 98 ustawy karnej, który powiada, iż kto usiłuje kogoś groźbą ograniczenia wolności zmusić do jakiegoś czynu i ewentualnemi następstwami niewykonania tego czynu stawia kogoś w kłopotliwem położeniu, dopuszcza się zbrodni wymuszenia. O wypadku tym został już zawiadomiony minister sprawiedliwości, który niewątpliwie odnośnym urzędnikom wytoczy dochodzenie dyscyplinarne.

Oszukiwanie robotników. Z Dąbrowy górniczej w Królestwie donoszą: Oszukańcza transakcya odbywa się w sklepikach spożywczych w Zagłębiu. Robotnicy zwykli brać towar „na książki“, t. j. na kredyt, który właściciel sklepu wpisuje do książki, bądź to przynoszonej przez kupującego za każdym razem, bądź złożonej u niego w kasie. Nim jednak kupiec zgodzi się na wydawanie towaru, kupujący podpisuje zwykły weksel na pewną kwotę np. na rubli 30. Po podpisaniu cyrografu przez kupującego, sklepikarz daje towar lecz nigdy do wysokości sumy wyrażonej na wekslu, lecz zaledwie do $\frac{3}{4}$ całości.

Jeśli niewypłacalny dłużnik nie uiści się z należności za towar, wierzyciel występuje do sądu z pretensyą, opartą na wekslu, a uzyskawszy wyrok kładzie areszt na zarobek niewypłacalnego — i wydusza z niego całą sumę uwidocznioną na wekslu.

W sądzie książka, gdzie wpisywano wybrany towar, nie figuruje wcale i procent otrzymany przez kupca przy kupnie produktów nie odgrywa tu tem samem żadnej roli.

A ileż to razy niesumienny sklepikarz dopisze na swoją korzyść towar, którego nie dał wcale.

Dwa wiece młodzieży w Warszawie. „Dziennik poznański“ donosi o wiecach młodzieży — uniwersyteckiej i politechnicznej w Warszawie, zwołanych w zeszły piątek, celem zaprotestowania przeciw niezwykle brutalnemu obejściu się policyi z młodzieżą, która demonstrowała przeciwko niemieckiemu przedstawieniu w teatrze Letnim. Deputacyi studentów, żądającej obrony przed policyjnem zezwierzęceniem, odpowiedział rektor uniwersytetu Uljanow, iż myśli raczej nad tem, jak ukarać uczestników „nielegalnie zarządzonego zgromadzenia“. Bardziej dyplomatycznym okazał się w swej odpowiedzi dyrektor politechniki, Lagorio. Przed gmach uniwersytetu i politechniki spędzono mnóstwo policyi, co w mieście wywołało silne zaniepokojenie.

Korupcyjni radcy miasta Berlina. Skandaliczne odkrycia poczyniono w ostatnich dniach w berlińskiej gospodarce gminnej. Stwierdzono mianowicie, że czterech radców gminnych pobierało regularnie honorarya od redakcyj kilku

POTWORY WYMARŁE.

Odczyt prof. Hoyera.

Mówiąc i myśląc o dawnych zwierzętach, wyobrażamy sobie wszystkie jako olbrzymie potwory. Jest w tem wiele słuszności i niesłuszności. Niewątpliwie istniały zwierzęta monstrualnej wielkości, bo na to wskazują liczne wykopaliska, ale istniały także zwierzęta drobne, bo i na to mamy dowody, choć mniej liczne.

Co do ostatniego faktu, można go wyjaśnić, dzieląc zwierzęta, ze względu na przyjmowany pokarm, na mięsożerne i roślinożerne. Z kształtu zębów można stwierdzić, że oba gatunki istniały i mianowicie mięsożerne zwierzęta były mniejsze, a roślinożerne większe. Że pierwszych jest mniej niż drugich na pewnym szmacie ziemi, to jasne, bo między ilością zwierząt a ilością pokarmu zachodzi stały stosunek. I tak, gdy np. obfitość paszy w pewnem miejscu pozwoli na to, że żyje tam np. 100 sztuk bydła, to 100 sztuk zwierząt mięsożernych utrzymaćby się nie mogło, boby się pożarły. Z drugiej strony musimy twierdzić, że obok roślinożernych potworów musiały istnieć i mniejsze, bo musi istnieć stały stosunek między siłą i wielkością zwierząt mięsożernych i roślinożernych.

Potem wymienia prelegent kilka miejsc, które stanowią bogate źrodło wykopalisk. Były bowiem miejsca — jak się zdaje — bardzo korzystne dla zwierząt, miejsca, których warunki paszy, klimatyczne i t. d. nie zmieniały się, wskutek czego zwierzęta tam stale przebywały w wielkiej ilości i tam też ginęły. Takie miejsca są w Grecyi, w okolicy Stuttgartu, gdzie wykopuje się rocznie 200 ichtyosaurów, oraz w stanie Kolorado, gdzie kości zwierząt służą za budulec do schronisk, zwanych „stône cabbing“. Wogóle wszystkie wykopaliska zawierają albo odciski kości zwierząt, albo niekompletne szkielety, kości przepojone substancyami mineralnemi, czyli skamieniałe, albo nawet całe trupy z częściami miękkiemi, dobrze zachowanemi w lodzie. Wydobywanie tych szczątków jest na ogół bardzo trudne, bo kości rozpadają się tak, iż zwykle trzeba je zagipsować zaraz po odkryciu i w ten sposób transportować.

Dalsza praca należy już do paleontologa. Wydobyte kości stara się on oznaczyć i zestawić, a następnie przeprowadzić rekonstrukcyę zwierzęcia. Gdy istnieje obecnie forma podobna do znalezionej, to studyum powyższe jest łatwe, w przeciwnym wypadku jest bardzo trudne. Pomocną jest metoda, którą dał uczony Jerzy Cuvier. Na tej zasadzie, że wszystkie części zwierzęcia są ze sobą w pewnym stosunku pod względem formy, położenia, rozmiarów i funkcyi, wysnuł t. zw. prawo korelacyi, które daje sposób, jak z jednej formy narządu, z jednego szczegółu anatomicznego należy snuć wnioski o innych narządach i budowie całego zwierzęcia. Z początku niedowierzano Cuvierowi, aż nie wykazał dobroci swej metody na pewnym przykładzie. Oto przyniesiono raz Couvierowi skałę ze zwierzęciem, którego tylko część przednia była odsłonięta; z niej przepowiedział Cuvier, że na kościach miednicowych muszą być torebne kostki. Następnie w obecności kilku uczonych odsłonił młotkiem tylną część zwierzęcia i stwierdził słuszność swego prawa korelacyi. Prawo to jest fundamentem całej paleontologii i nie pozwala rekonstrukcyom nadać znaczenia tylko koncepcyi poetycznej.

Pierwsze szczątki potworów znaleziono w Ameryce; wieści o tem przyjęto jednak w Europie z silnem niedowierzaniem. Dopiero po pewnym czasie zmienił się pogląd europejskich uczonych na wymarłą faunę, zwłaszcza, że podobnież znaleziono potwory w Indyach i Afryce południowej.

W dalszym ciągu zajmuje się prelegent dwiema kwestyami: 1) z jakich powodów istniały w Ameryce takie formy potworne, a w Europie nie, 2) jakie były przyczyny wygaśnięcia owych form.

Co do pierwszej kwestyi, to powodów nie należy szukać w różnicy temperatur, która nie była znaczna, ale w tem, że w Europie istniał ciągły niepokój, kontynent ciągle się rozrywał i spajał, kiedy w Ameryce nie ulegał podobnym zmianom, wskutek czego mogły się tam gatunki wydoskonalić.

Co do drugiego pytania, to odpowiadano na nie zwykle w ten sposób, że życie niszczało wskutek częstych katastrof. Już Platon głosił, że co 10.000 lat następuje katastrofa, która zmienia zupełnie szatę ziemi i jej faunę. I Cuvier doszedł do podobnego wniosku, wskazując na mamuty, których trupy znajduje się w północnej Syberyi: Syberya miała mieć ciepły klimat, gdy atoli on zmienił się, wtedy mamuty musiały wyginąć. Wskutek tego musiano przyjmować tyle katastrof ile jest formacyi, a dalszy ciąg życia wobec podobnych form tłómaczono tem, że zarodniki zwierząt pozostawały.

Późniejsze poglądy obaliły jednak teoryę Cuviera.

Ponieważ katastrofy nie mogły obejmować całej ziemi, a zmiany, objawiające się w różności formacyi, nie należy uważać za nagłe i dowolne, więc wytworzyło się pojęcie ciągłości życia na ziemi i zmiany form; zwłaszcza od czasów Darwina przypuszcza się, że nowe formy życia pochodzą od starych wprost, przyczem trzeba jeszcze uwzględnić wpływ środowiska. Skoro więc zmieniły się warunki otoczenia, to dla zwierząt pozostał jedyny ratunek w wędrówce, ale ociężałe musiały zwolna ginąć.

Do tych czynników zewnętrznych, kształtujących faunę, należy dodać zmniejszanie się lądu i zmniejszanie się ilości pokarmu, które wytępiły pewne zwierzęta, lód w epoce dyluwialnej, a wreszcie walkę o byt.

Obok tego istniały czynniki wewnętrzne, ugruntowane w budowie zwierzęcia, która czyniła go mniej lub więcej sposobnym do modyfikacyi.

Ponadto obecnie występuje człowiek, który nieustannie tępi zwierzęta już to szkodliwe, już to dające mu zyski, jak: wieloryby, foki itd., choćby nie wiedzieć jak zdawały się być niedostępne.

Na tem zakończył prelegent swój ciekawy odczyt, ilustrując go obrazami świetlnymi dwudziestukilku wymarłych potworów. ?

dzienników, za dostarczanie im wiadomości o sprawach dyskretnej natury, łamiąc tem samem uroczyste przyrzeczenia radzieckie. Sprawą tą, budzącą w Berlinie wielką sensacyę, zajmie się najbliższe posiedzenie rady gminnej.

O pomnik Kościuszki. Wydział „Towarzystwa im. T. Kościuszki“ na odbytem w poniedziałek posiedzeniu uchwalił odrzucić znaną ofertę Maurycego Lazarusa w sprawie budowy pomnika Kościuszki.

Koncert cytrzystów odbędzie się we środę dnia 18 bm. o godzinie 7½ wieczorem w sali teatru ludowego, przy ul. Krowoderskiej. W skład programu wchodzą: solo, tercet i ensemble na 10 cyter, deklamacya, oraz chór ruski męski i mięszany czytelni „Proświty“.

Krwawa bójka wszczęła się onegdaj w jednym z szynków na Kazimierzu między 30-letnią Salomeą Jaśkowską a Józefem Kłeczko, podmajstrzym murarskim. Jaśkowska trzykrotnie uderzyła Kłeczkę siekierą w głowę, tak iż Kłeczko zalany krwią padł bez przytomności na ziemię, Jaśkowską aresztowano.

Pożar w Dąbrowie. Z Dąbrowy donoszą, że onegdaj wybuchł tam pożar w stajni, położonej obok starostwa. Spłonęło 10 domów. Szkoda wynosi około 30.000 K. Gmach starostwa ocalał. Przyczyna pożaru na razie nieznana.

Nieszczęśliwy wypadek. Z Budapesztu donoszą: Były profesor akademii handlowej Gustaw Burghardt został wczoraj przejechany przec tramwaj elektryczny i zginął na miejscu.

Wybryk oficerski. Do „Zeit“ donoszą z Zagrzebia, że pewien porucznik trenu przejechał w szalonym pędzie rowerem dozorcę winnic Revorcaka, a gdy tenże chciał go zatrzymać, ciął go porucznik dwa razy szablą w głowę. Revorcaka, ciężko rannego, przewieziono do szpitala.

Katastrofa w kopalni. „Boch. Ztg.“ donosi, że wskutek przerwania się kilku pierścieni szybowych zostało zasypanych w Bochum 7 ludzi. Dotąd nie udało się ich wydobyć.

Gabryelski (Kraków) kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina i harmonie — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Z teatru p. Zapolskiej.

Sprawozdawca z przedstawień teatru p. Zapolskiej znajduje się w położeniu niezbyt łatwem: jeżeli z dualizmu, który w swem założeniu zawiera ten teatr — jako „Szkoła dramatyczna“ i „Scena niezależna“ zarazem — zatrzyma się na pojęciu szkoły, musi oddać pochwały kierownictwu i postępom uczniów, którzy po półrocznej nauce dojść mogli do bardzo korzystnych rezultatów. Jeżeli zaś spojrzy nań z punktu widzenia „Sceny niezależnej“, musi odmiennego doznać wrażenia, jak za odwróceniem lornetki.

W takiej samej niepewności znajdować się musi i publiczność: osoby, pragnące poprzeć pożyteczną działalność pedagogiczną p. Zapolskiej, interesują się występami młodych sił, z których się uzupełniać mają kadry teatralne. Osoby, szukające nowych wrażeń estetycznych, jakie przyobiecuje nazwa: „Scena niezależna“, mogą się skarżyć na zawód.

Trudność pochodzi i stąd, iż Kraków nie uczuwa potrzeby „Sceny niezależnej“. Pod taką flagą występują zwykle teatry, propagujące nowe prądy w sztuce lub uprawiające repertuar literacki, o ile na scenach zwykłych, liczących się z odmiennym gustem szerokiej fali publiczności, są te kategorye bojkotowane. U nas rolę sceny niezależnej odegrał teatr miejski za dyrekcyi Pawlikowskiego: zresztą walka z „cieniami“ nie była tu zbyt uporczywą, gdyż nowy rozkwit literatury na gruncie krakowskim trafił na teren, przez długi czas niemal odłogiem stojący, gdzie zatem nie było żadnych silnie zakorzenionych upodobań, czy tradycyj literackich, gdzie panowała kompletna bierność. Z drugiej strony teatr miejski wspiera się przeważnie na inteligencyi (w której młodzież kształcąca się tworzy znaczny odsetek) o gustach bardziej zmiennych, niż mieszczaństwo lub arystokracya, dostarczające gdzieindziej znacznego zastępu widzów.

Więc też, jeżeli dziś słychać jakieś skargi przeciwko charakterowi repertuaru miejskiego, pochodzą one raczej od ludzi tęskniących za sztukami z epoki hubki i krzesiwa, chociaż i ci, rzekomo pokrzywdzeni, znaleść mogą coś, przypominającego im młode lata, w różnych Gawale- i Galasiewiczach i t. p. Kozłowskich.

Nie chcę przez to powiedzieć, iżby repertuar teatru miejskiego nie zasługiwał na krytykę: pojawiają się tam za często sztuki nieudolne, podczas których widz doznaje tak miłego wrażenia, jak sąsiad jakiegoś „familijnego domu“, gdzie przy pudle fortepianowem — perpetuum mobile zasiadają kolejno — zawiedzione córki-dziewice i kakofonizują jakiegoś „Stasia z jarmarku“. Na takie przedstawienia powinno miasto dziesięćkrotnie podnosić przedsiębiorstwu teatralnemu koszta oświetlenia.

Ale główną wadą teatru miejskiego jest to, iż wytrzebiono w nim tyle sił wybitnych, postąpiono tak, jak czynią zarządy małych miasteczek, wyrąbujące wspaniałe kasztany, by zasadzać na ich miejsce niedorosłe akacye.

Na tym punkcie jednak „Scena niezależna“ nie może nam dać odszkodowania.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odczytano kilka wniosków i interpelacyj.

Poseł Breiter zgłasza interpelacyę w sprawie gospodarki miasta Lwowa. Interpelacya wskazuje na rezultaty dochodzeń specyalnej komisyi, które wykazały, że preliminarze kilku inwestycyj znacznie przekroczono; że odnośne rachunki nie zostały przez prezydenta radzie miejskiej przedłożone, że prezydent kazał sporządzać kosztorysy robót bez uchwały rady; że zamknięcia rachunków nie zostały przedłożone. W ostatnich latach w magistracie lwowskim zaszło wiele defraudacyj i kradzieży aktów. Mimo, że o tych defraudacyach prezydent miasta wiedział, defraudanci pozostali nadal w urzędzie. Niedawno członkowie owej komisyi lustracyjnej zostali zmuszeni do złożenia swych mandatów. Interpelanci zapytują prezydenta ministrów, jako ministra spraw wewnętrznych, czy gospodarka prezydenta miasta Lwowa dra Małachowskiego jest mu znana i czy na podstawie urzędowo stwierdzonych nadużyć zamierza pozbawić go urzędu?

Ugoda z Węgrami.

Prezydent **Vetter** oznajmia, że wszystkie wnioski nagłe zostały odstawione na korzyść przedłożenia o ugodzie z Węgrami. Prezydent otwiera dyskusyę ogólną.

Poseł **Praszek** przemawia przeciw ugodzie i wywodzi, że pod względem taryf kolejowych są Czechy gorzej traktowane, niż Galicya.

Poseł **Baernreither** przemawia za przyjęciem przedłożeń ugodowych. Mówca zwraca się przeciwko krytyce, wykonywanej w Niemczech na naszej ustawie o kontyngencie cukru, która, zdaniem jego, nie sprzeciwia się ani pośrednio, ani bezpośrednio konwencyi brukselskiej. Omawia następnie kwestyę bankową. Zaznacza, że reforma waluty oznaczoną być musi jako udała. Jednakże do podjęcia wypłat w gotówce potrzeba jeszcze dopełnienia szeregu wstępnych kwestyj, a najważniejszą z nich jest dokończenie ugody. Rzeczą pocieszającą jest, że nowy związek ma obowiązywać do roku 1913, przez co producenci nasi będą mieli możność z większą pewnością stawiać rachuby. Co się tyczy taryfy cłowej, która zbudowaną jest na przykładzie niemieckiej taryfy celnej i uwzględnia może zanadto życzenia Węgier, to szczegółowe obrady nad taryfą dadzą rządowi drogocenne wskazówki dla przyszłego ukształtowania się naszych stosunków handlowo-politycznych.

Mówca wnosi ustanowienie komisyi cłowej z 48 członków i równoczenie przedłożenie Izbie sprawozdania. Mówca zakończył wzywając Izbę do przyjęcia teraźniejszości do gotowania się na przyszłość. (Oklaski).

Poseł **Lindner** użala się na upośledzenie Austryi wobec Węgier na wszystkich polach użala się dalej na prześladowanie Niemców i ataki na wspólność armii ze strony węgierskiej. Oświadcza, że wszechniemcy nigdy nie zdradzają interesów ludu i są przeciwni ugodzie.

TELEGRAMY

Sprawa teatralna we Lwowie.

Lwów, 17 marca. Miejska komisya artystyczna na nadzwyczajnem posiedzeniu postanowiła wszystkimi głosami przeciwko jednemu przejść do porządku dziennego nad ofertą pana Hellera. Jako jeden z motywów podnoszono niewłaściwość łączenia kierownictwa teatru i Filharmonii w jednej osobie, w którym to kierunku nawet dzisiejszy kontrakt z p. Pawlikowskim, zawiera wyraźne zastrzeżenia, że dzierżawcy teatru, ani jego żonie nie wolno prowadzić pokrewnego przedsiębiorstwa.

Komisya przyjęła sprawozdanie, jakie ma być przedłożone pełnej radzie, o teatrze miejskim. Referentem jest dyrektor szkoły realnej dr Teofil Gerstman. Dyskusya nad niem toczyć się będzie w czwartek, a gdyby w dniu tym nie została ukończoną, odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie rady w sobotę.

Sprawozdanie komisyi uzasadnia potrzebę odnowienia kontraktu z dyrektorem Pawlikowskim.

Strejk krawców.

Lwów, 17 marca. (Tel. „Naprzodu“). Wbrew doniesieniom dzienników rozpoczął się wczoraj strejk robotników i majstrów krawieckich konfekcyi męskiej. Strejk nie objął jeszcze całego zawodu ze względu na toczące się dziś rokowania; na razie bierze udział w strejku kilkudziesięciu majstrów i około 200 robotników.

Komitet strejkowy, składający się z majstrów i robotników, urzęduje w lokalu stowarzyszenia zawodowego krawców. Przewodniczący korporacyi krawieckiej, Mikuliński, zwrócił się do inspektora przemysłowego, p. Nawratila, o interwencyę. Na dziś wyznaczone zostały rokowania między przedstawicielami kupców a strejkującymi. Na wypadek, gdyby rokowania nie doprowadziły do skutku, jutro wybuchnie strejk ogólny pracodawców i robotników krawieckich.

„Zaprzyjaźnione mocarstwa“.

Lwów, 17 marca. (Tel. „Naprzodu“). Aresztowania i rewizye za broszurami, kolportowanemi do Rosyi, trwają dalej. Niedawno temu aresztowano w powiecie bobreckim chłopa, podejrzanego o kolportaż broszur.

Katastrofa kolejowa.

Lwów, 17 marca. (Tel. „Naprzodu“). Między stacyami Jezierzany a Barycz, niedaleko Czortkowa, nastąpiło zderzenie się dwóch pociągów; 8 osób zostało potłuczonych.

Defraudacya w biurze solnem wydziału krajowego.

Lwów, 17 marca. Wczorajszą popołudniową rozprawę wypełniło przesłuchanie oskarżonych: Filipkowskiego i Mendla Schorra.

Osk. Filipkowski w dalszym ciągu zeznał, że na wieść o wykrytem fałszerstwie wezwał Schorra i naradził się z nim, co czynić należy. Schorr miał go jednak uspokoić i zapewnić, że sprawa będzie zatuszowaną, gdyż się o to postara. Zażądał tylko od niego na pokrycie szkody, wynikłej z powodu sfałszowania ostatniego czeku pocztowego, kwoty 1500 złr., oraz skryptu dłużnego na 4000 K, mającego być zabezpieczeniem dla jego rodziny, gdyby Schorr został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Osk. Schorr nie poczuwa się do żadnej winy. Przyznaje się do sfałszowania 22 czeków pocztowych, twierdzi jednak, że dopuścił się oszustwa tylko na prośbę Filipkowskiego, który groził samobójstwem. Udziału w zyskach za sfałszowanie czeków przez Halperna nie brał. Wkońcu przyznaje, że otrzymał od Filipkowskiego skrypt dłużny na 4000 K i 1800 złr. gotówką jako wynagrodzenie szkody, powstałej wskutek sfałszowania ostatniego czeku pocztowego.

Na tem o godz. 7 wiecz. odroczono rozprawę do dziś do 9 rano.

Kartel naftowy.

Wiedeń, 17 marca. Wczoraj odbyła się tu konferencya właścicieli austryackich i węgierskich rafineryj nafty. W toku obrad nad ewentualnem wznowieniem kartelu naftowego okazały się tak daleko idące różnice, iż w kołach interesowanych nie wydaje się prawdopodobnem szybkie przyprowadzenie do skutku umowy kartelowej. Obrady będą się odbywały w dalszym ciągu dziś. Ściślejszemu komitetowi powierzono wypracowanie elaboratu, który ma służyć za podstawę do dalszych obrad.

Rada przemysłowa.

Wiedeń, 17 marca. Rada przemysłowa na odbytem w sobotę posiedzeniu orzekła się przeciwko natychmiastowemu podjęciu wypłat w gotówce.

Terminy wekslowe.

Wiedeń, 17 marca. „Wiener Zeitung“ ogłasza sankcyonowanie przez cesarza ustawy, w sprawie ustalenia terminu dla protestów wekslowych, oraz odnośne rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości i handlu.

Z klubu południowo-słowiańskiego.

Wiedeń, 17 marca. Klub południowo-słowiańskich posłów do parlamentu przyjął na ostatniem posiedzeniu z małemi zmianami wypracowany przez posła Sustercicza projekt statutu związku. Polityczny program klubu jest następujący: Zjednoczenie uważa jako cel swej czynności swobodny rozwój państwa i jego ludów, na podstawie chrześcijańsko-demokratycznej. Zjednoczenie będzie dążyło do rozszerzenia politycznych praw obywateli na podstawie powszechnego prawa wyborczego, do ustalenia i dalszego rozwoju autonomii krajowej i gminnej, jakoteż do reform ekonomicznych i socyalnych stanów produkujących i dla klasy robotniczej. Jako specyalne zadanie uważa zjednoczenie wystąpienie i walkę za równouprawnieniem słowiańskich ludów w państwie.

Rejonowanie buraków.

Praga, 17 marca. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie przemysłowców cukrowych celem omówienia ustawy o zakazie rejonowania buraków, przedłożonej radzie państwa przez rząd. Zjechało się 116 fabrykantów. Wyrażono zdanie, że projekt ustawy zawiera postanowienia, które są zgubne dla przemysłu cukrowego, a więc niemożliwe do przyjęcia. Uchwalono rezolucyę, wyrażającą przekonanie, że obie Izby rady państwa ustawy tej nie przyjmą.

Węgrzy przeciw przedłożeniu wojskowemu.

Budapeszt, 17 marca. W obradach nad przedłożeniem wojskowem poseł Franciszek Bolgar, przewodniczący partyi rządowej, odpierał zarzuty opozycyi, potępiał zachowanie się centralistów austryackich, którzy podczas dyskusyi nad przedłożeniem wojskowem podnieśli ostre zarzuty przeciw Węgrom; żądał zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej i przyjęcia przedłożenia ze względu na mocarstwową siłę monarchii.

Następnie przeciw przedłożeniu przemawiał poseł Sebess (stron. Kossutha).

Wiedeń, 17 marca. „Zeit“ donosi z Budapesztu, iż odbyły się tam narady między Szellem a przewodniczącym stronnictwa niezawisłego, na których radzono nad zaprzestaniem obstrukcyi. Minister oświadczył, iż nie może przyrzec dalszych korzyści, tyczących się kwestyi wojskowej, lecz jest gotów w innym kierunku — o ile możności — zadość uczynić życzeniom stronnictwa. Żądanie osobnego terytoryum celnego nazwał Szell niemożliwem, oświadczył jednak, iż jest gotów przyznać jako rekompensatę za zaprzestanie obstrukcyi rozszerzenie prawa wyborczego i uproszczenie postępowania przy wyborach; stronnictwo niezawisłe niezadowolniło się tem.

Demonstracye w caracie.

Rostow nad Donem, 17 marca. Wczoraj przeciągał ulicami tłum ludzi z dwoma sztandarami. Policya usiłowała pochód rozprószyć, przyczem kilka osób zostało pokaleczonych, z tych oficer policyi ciężko. Wieczorem zapanował spokój.

Walka z klerykalizmem we Francyi.

Paryż, 17 marca. Izba deputowanych obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad przedłożeniem kongregacyjnem.

Dep. Masse atakuje kongregacye i obwinia je, że prowadzą walkę przeciw republice. Dep. Cochin broni szkoły kongregacyjne i protestuje przeciw en bloc odrzucaniu wszystkich próśb o autoryzacyę.

Przewodniczący komisyi kongregacyjnej Buisson popiera sprawozdanie posła Rabiera.

Parlament angielski.

Londyn, 17 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby Chamberlain odczytał telegram gubernatora Natalu, zawierający ułaskawienie znajdujących się jeszcze w więzieniu powstańców i wydanie amnestyi.

Militaryzm w Anglii.

Londyn, 17 marca. W dalszym ciągu obrad nad budżetem marynarki odrzuciła Izba niższa 200 głosami przeciw 57 nowy plan admiralicyi co do wykształcenia oficerów i uchwaliła żądaną przez rząd siłę prezencyjną armii w wysokości 127.000 ludzi.

Niepokoje w Portugalii.

Madryt, 17 marca. Studenci nie byli wczoraj na wykładach. Urządzili oni pochód przez ulice, śpiewając „Marsyliankę“. Przedsięwzięto kilka aresztowań. Policya przeszkodziła urządzeniu demonstracyj przed pałacem, gdzie się właśnie odbywał chrzest nowonarodzonej księżniczki asturyjskiej.

Madryt, 17 marca. Z Lizbony donoszą: Wypadki w Caimbra zajmują żywo opinię publiczną. W całym kraju sprawa bywa żywo omawianą. W obu Izbach kortezów omawiano także tę sprawę wśród ataków na rząd. Uniwersytet w Caimbra zamknięto. Stowarzyszenia wysyłają telegraficznie adresy do króla z protestem przeciw postępowaniu rządu.

Dziennik „Liberal“ donosi z Lizbony: Pomimo tego, że rząd portugalski przerwał komunikacyę telegraficzną z krajem i zagranicą, wiadomem jest, że w Caimbra wybuchła prawdziwa rewolucya przeciw inspektorom podatkowym, którzy musieli uciekać z miasta, ponieważ grożono im śmiercią. W Caimbra zaprowadzono stan oblężenia. Podczas niepokojów w ostatnich czterech dniach zabito 8 ludzi, wiele osób, a między temi także żołnierze odnieśli rany.

Niepokoje na Bałkanie.

Zofia, 17 marca. W miejsce rozwiązanych komitetów macedońskich potworzyły się nowe związki pod nazwą „Towarzystw dobroczynności“. W Zofii należą do nich bardzo wybitne osobistości, mają one wygłaszać publiczne odczyty dla poinformowania publiczności o położeniu Macedończyków.

Belgrad, 17 marca. Z Monastyru i Ueskib donoszą, że bandy bułgarskie na ludność całego szeregu gmin nałożyły przymusowe podatki od 2 do 100 franków, według ich stosunków majątkowych.

Kraków. We czwartek 19 b. m. odbędzie się poufne zgromadzenie stolarzy w Związku stow. robotniczych, Mały Rynek 6. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Asesorowie! We czwartek dnia 19 bm. o godz. wpół do 8 wiecz. odbędzie się w sali Związku stowarzyszeń robotniczych zgromadzenie poufne, na które się wszystkich asesorów zaprasza.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Kosmetyczna lecznica dra Lustra

Kraków, Grodzka 35.

Rozwój pięknych kształtów ciała, leczenie szpecących chorób skóry twarzy i ciała, pielęgnowanie cery twarzy, rąk i palców, leczenie chorób włosów, radykalne usuwanie włosów z twarzy i t. d.

Masaż twarzy elektryczny i pneumatyczny, elektroliza, parówka, tatuowanie, faradyzacya i t. d. Plomby i korony porcelanowe, sztuczne zęby, wybielanie zębów i t. d.

Dr S. BAUM

b. s. sekundaryusz na klinice radcy dworu prof. Neumana we Wiedniu

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych

ordynuje od 1—3 przy ul. Dietla 68.

Skład sukna i kortów firmy **SELINGER** założony w roku 1870 znajduje się obecnie **UL. GRODZKA 11**

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Patenty we wszystkich krajach
uzyskuje 150
Inżynier M. Gelbhaus zaprzysiężony zastępca w sprawach patentowych
Wiedeń, VII., Siebensterngasse 7
naprzeciwko c. k. Urzędu Patentowego.



Pierwsza fabryka zegarków oraz **wyrobów złotych i srebrnych**
J. Wanderer
w Krakowie, Stradom 2.
Zegarek niklowy co 36 godzin do nakręcania 1 złr. 85 ct.
Zegarek srebrny Rem. 3 złr. 65 ct.
Zegarek Roskopf złr. 3·25.
Zegarek złoty 14 karat. damski 10 złr. 50 ct.
Zegarek złoty 14 karatowy męski 28 złr.
Budzik nikl. okrągły 1 złr. 27 ct.
Budzik z muzyką tylko 4 złr. 50 ct.
Budzik kieszonkowy 2 złr. 75 ct.
Zegar kuchenny 70 ct.
Zegar pendułowy, bijący co pół godziny 4 złr. 60 ct.
Zegar pendułowy z muzyką 6 złr. 75 ct.
Pierścionki srebrne od 12 ct. — złote od 1 złr. 25 ct.
Kulczyki i pierścionki złote od 1 złr. 50 ct.
Nowość! Zegar elektryczny, oświetlający złr. 7·50 i złr. 9·50.
Instrumenta muzyczne. — Harmoniki. — Fonografy. — Skrzynki samogrające. — Maszyny do pisania. — Aparaty fotograficzne.
Żądajcie cenników, które, gdy adres dokładny, posyła się franko.

PORTRETY według fotografii, fotografie powiększone, kredowe, akwarele i olejne wykonuje artystyczna pracownia 93
Juliana Rysia w Krakowie, Floryańska 10.

PANNA
biegła w modniarstwie znajdzie zaraz zajęcie pod korzystnemi warunkami. 170
Wiadomość ul. Wolska l. 1. I. P.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak
Woda Bilińska
wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego. używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 15 ct. — Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece **J. Wiwiórskiego.**
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciel fabryki wód mineralnych. 6

Nowo otwarty Zakład
art.-fotograficzny
przy ul. Zwierzynieckiej 13
poleca się łaskawym względom Sz. P. T. Publiczności.
Ceny umiarkowane.
6 sztuk fotografii wizytowych 2 złr.
6 „ „ gabinetowych 4 „
bez względu na ilość osób.
Panom wojskowym odpowiednią zniżkę. — Pozostaję z szacunkiem
Antoni Borzęcki
89 właśc. zakł. art.-fot.

S. Kubiego Hotel i Restauracya
„METROPOLE“
w Krakowie, ulica Gertrudy l. 28
poleca swą znakomitą kuchnię oraz prawdziwe austryackie wina naturalne i piwo Pilzneńskie. 29

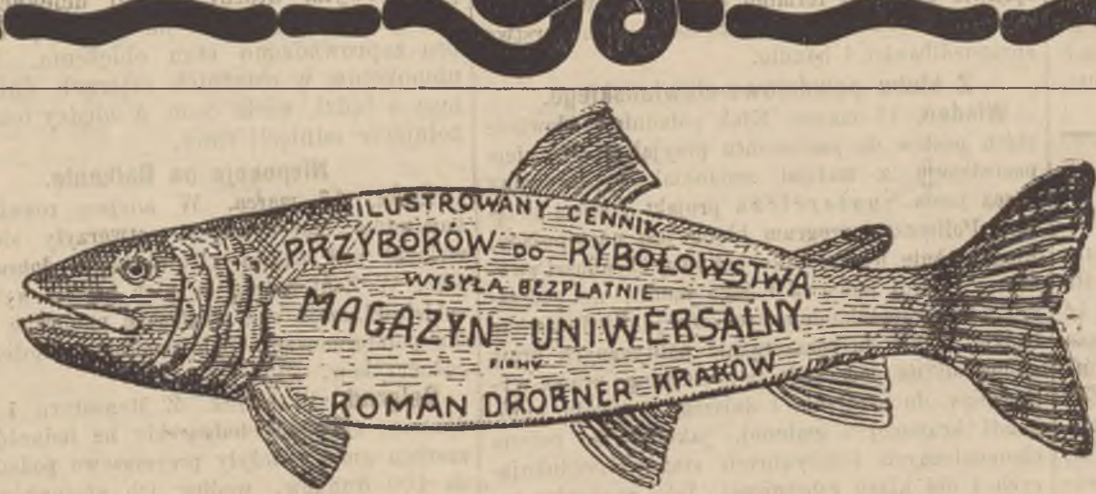


Z korzyścią „U stredni Matice Skolske!“
Humpoleckie sukna i lodeny
Modne korty na ubrania
z czystej owczej wełny, po tanich cenach dostarcza
KAREL KOCIAN
Handel sukna w Humpolcu w Czechach. 165
Próbki do przeglądnięcia franko.

DRUKARNIA
Władysława Teodorczuka i Sp.
W KRAKOWIE
ULICA BASZTOWA (HOTEL CENTRALNY)

FR. MICHALCZYK
Pracownia obówia
Kraków, ul. Karmelicka 32, dom p. Michalika
przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye. wykonuje je sumiennie punktualnie i po cenach umiarkowanych.
Zwracam uwagę. że pracownia moja dostarczała obówie przez 20 lat do składu obówia Alojzego Hrabowskiego przy ulicy Szczepańskiej. 144

WSPIERAJCIE PRZEMYSŁ KRAJOWY!
Pierwszorzędny zakład chemicznego
CZYSZCZENIA I FARBOWANIA
zapomocą pary
ubiorów męskich i sukien damskich.
127 Główne biuro przyjęcia:
Plac WW. Świętych Nr. 1
obok Magistratu, jakoteż w fabryce
przy ulicy Biskupiej Nr. 9.
Długoletnia praca i studya zawodowe w zakładach krajowych i zagranicznych dają mi możność wypełnienia w rzetelny sposób wszystkich możliwych tylko do spełnienia życzeń Szanownej Publiczności. — **Czas dostawy 5 dni; na żądanie w 3 dniach. CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.** — Biura przyjęcia we wszystkich większych miastach Galicyi. — Upraszając o liczne odwiedziny kreślę się Z poważaniem
Artur Popper, Kraków, Biskupia 9-II.



Czytajcie i podziwiajcie!
Polecam swój skład hurtowny zegarów, zegarków i przyborów zegarmistrzowskich o 20% taniej niż wszędzie. Budziki amerykańskie po złr. 1·15. Zegarki Roskopf z marką „Patente“ złr. 3·40. Zegary niklowe po 1 złr. Niklowe zegarki 36 godz. idące złr. 2·10. Stalowe damskie zegarki otwarte złr. 3·35. Stalowe męskie zegarki 36 godz. idące 3 złr. Zegary pendułowe w ozdobnej szafce z 1/2 godz. biciem złr. 4·50.
Łańcuszki srebrne po 1 złr.
Srebrny kryty zegarek męski w najlepszym gatunku 5 złr.



Ignacy Cypres, Kraków
ulica Floryańska l. 49
(wchód przez sień). 72
Bogato ilustrowane cenniki wysyła darmo i opłatnie. — Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą.

Dostarczamy za zaliczką bez kosztów opakowania do wszystkich stacyi Monarchii
Najlepszą Kroacką starą doborową Śliwowicę
3 butelki kor. 8·—, 6 but. k. 15·—. 12 but. kor. 28·—, także w beczkach od 25 do 600 litrów z różnych lat prawdziwie doborową Śliwowicę i znakomicie paloną świętalną Śliwowicę, zaopatrzoną poświadczeniem rabinackiem. Dokładne cenniki przesyłamy bezpłatnie.
Kroackie Towarz. eksportowe Sliwowicy
Hinko Kaufmann & Co. 107
Zagrzeb, Kroacya.



Wyłączne zastępstwo na Galicyę zachodnią znakomitych rowerów słynnej fabryki:
JOHANN PUCH
Erste Steiermärkische Fahrrad-Fabriks-Actien-Gesellschaft in Graz
u firmy
LIBMANN I MACHAUF
Kraków, Lubicz 7.
Obficie zaopatrzony skład przyborów rowerowych. Naprawa rowerów.
Cenniki darmo i opłatnie.



K. Zieliński
mechanik i optyk
w Krakowie, linia A-B nr. 39
poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych. 34

Najlepsze francuskie papierki cygaretowe
„LE GRIFFON“
Wszędzie do nabycia! 147 **Wszędzie do nabycia!**
Najlepsze francuskie tutki cygaretowe

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny (Nr. telefonu 510.)